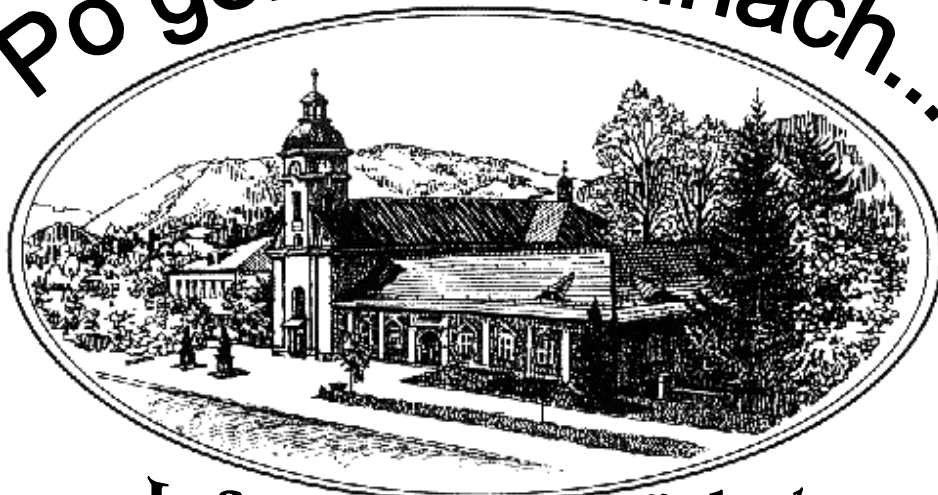


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 21 (572) 22 maja 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### NIEDZIELA TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Bardzo łatwo jest mówić o człowieku, jego sprawach lecz kiedy przyjdzie mówić o Bogu, gadatliwy ludzki język milknie....

Opowieści o Bogu, o Jego niepojętym życiu i przekraczających ludzkie doświadczenie przymiotach najchętniej zostawiamy innym.

Mówią o Bogu poeci i teolodzy, pierwsi czują sercem, drudzy zaś mają fachowe wykształcenie.

Oni o Bogu mówią. Mówią dużo i pięknie. Lecz jedni i drudzy milkną, gdy staną przed tajemnicą Trójcy Przenajświętszej.

A przecież mówić o Niej trzeba, to podstawowa prawda naszej wiary.

Jak jednak mówić o tajemnicy, której rozum ludzki nie złąbi ?

Tajemnica Trójcy Świętej pozwala nam lepiej poznać Boga: że Bóg jest, że istnieje; że jest jeden; Niewidzialny; Wszechmocny; Stwórca świata i człowieka i tyle, tyle innych przymiotów.

Mojesz w *Księdze Wyjścia* spotyka się z Bogiem na górze Synaj, nie wie o jedności Osób Ojca, Syna i Ducha Świętego - lecz wie, że Bóg jest miłosierny, litościwy, sprawiedliwy i prosi Boga by przeszedł pośród ludu i towarzyszył mu w jego historycznej drodze... Towarzyszy nam, bo możemy do Niego przychodzić, przed Nim klękać i mówić Mu o wszystkim.

W Ewangelii Jezus odśłania nam miłość Boga ku ludziom: „Tak Bóg umiłował świat że Syna swego dał, aby każdy kto w niego wierzy, nie zginął lecz miał życie wieczne”.

Chrześcijanie od początku czczą Ojca i Syna i Ducha Świętego.

A w drugim liście do Koryntian św. Paweł przesyła pozdrowienie w Imię Trójcy Przenajświętszej.

Idziemy drogą do życia wiecznego, by spotkać się z Trójjedynym Bogiem. W czasie tej drogi powtarzajmy modlitwę błogosławionej Elżbiety od Trójcy Świętej, karmelitanki bosej.:

„O Boże mój, Trójco Przenajświętsza, którą uwielbiam, dopomóż mi zapomnieć zupełnie o sobie samej, abym mogła zamieszkać w Tobie nieporuszona i spokojna, jakby moja dusza była już w wieczności. Oby nic nie zmąciło mego pokoju i nie wyprowadziło mnie z Ciebie, o mój Niezmienny, ale niech każda minuta zanurza mnie coraz bardziej w głębokości Twojej Tajemnicy. Napełnij pokojem moją duszę. Uczynj z niej swoje niebo, swoje umiłowane mieszkanie i miejsce swego spoczynku. Obym tam nigdy nie zostawiła Ciebie samego, lecz abym tam była cała, cała żyjącą wiarą, cała adorująca, cała poddana Twemu stwórczemu działaniu.”

Ks. Andrzej

### LITURGIA SŁOWA

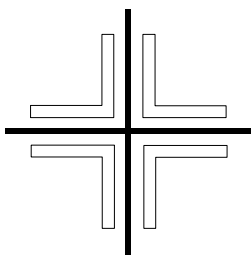
I czytanie: Wj 34, 4b-6, 8-9

Psalm: Dn 3,52-56

II czytanie: 2 Kor 13,11-13

Ewangelia: J 3,16-18

„Ty, mój Boże,  
jesteś moją nadzieją.”  
(Ps 70, 5a)



Mocą Chrystusa  
BŁOGOSŁAWI

Ks. Zbigniew Kozioł

USTRONIÓ- 1980

*Bogu i ludziom - wdzięczność*

„Panie, bądź nagrodą dla mojego Ojca, którego powołałeś do wieczności przed 28. laty, dla mojej Kochanej, 78. letniej Mamy, której nigdy w pełni nie zdołam się odwdzięczyć... dla jedynej Siostry, która z dobrocią opiekuje się Mamą, dla Rodziców Chrzestnych już nieżyjących, dla wszystkich Krewnych, Katechetów, Nauczycieli, Przyjaciół oraz tych, którzy pomogli mi odkryć Powołanie i dojść do Kapłaństwa. Także dla tych bądź Błogosławieństwem, do których posłałeś mnie w ciągu pięcioletniej posługi duszpasterskiej w ówczesnej Diecezji Katowickiej: trzy lata w Parafii św. Józefa w Katowicach Załężu i rok w Parafii św. Mikołaja w Lublińcu. Szczególnie zaś umacniaj w wierze tych, którym według Twojej Woli przypadło mi służyć od 20. lat na Misjach w Ameryce Łacińskiej i szczerze wynagradzaj wszystkim pomagającym mi w tym posługiwaniu Dobrą Nowiną w tak bardzo potrzebującym zakątku świata.

Te uczucia całkowitego zaufania Bogu i wdzięczności ludziom, są przechowywane w moim sercu, a odkrywane dziś na nowo, są jakby kontynuacją i uaktualnieniem tych, które wyraziłem na prymitywnym obrazku.

Więcej nabierają one szczególnej wartości i potrzeby wyrażenia tutaj, w rodzinnym Ustroniu, gdzie 7 kwietnia 1980 roku, cztery dni po niezapomnianym Wielkim Czwartku Święceń Kapłańskich, przyjętych z rąk Biskupa Ordynariusza Herberta

Bednorza, odprawiłem Pierwszą Mszę Świętą...

W tym więc Kościele św. Klemensa, mojej Rodzinnej Ustrońskiej Parafii, gdzie 36 dni po przyjsciu na świat otrzymałem Dar Nowego Życia przez Chrzest św. przyjęty 5 lutego 1955 roku. Gdzie w 1961 roku wczesna Komunia Święta pozwoliła mi poznać Chrystusa Eucharystycznego. Gdzie siedem lat później - 8 czerwca - zostałem umocniony w wierze Sakramentem Bierzmowania, pragnę wyśpiewać Bogu Hymn Wdzięczności za:

**50 LAT ŻYCIA**

**25 LAT KAPŁAŃSTWA**

**20 LAT MISYJNEJ POSŁUGI KOŚCIOŁOWI ŚW. ROCHA W CHACO (ARGENTYNA)**

w czasie Mszy Świętej Dziękczynnej, którą odprawię w kościele parafialnym w Ustroniu we wtorek 24 maja 2005 r. o godz. 16.00

Z tej też okazji zapraszam wszystkich dobroczyńców i wspierających misje oraz moich nauczycieli i wychowawców, przyjaciół, koleżanki i kolegów szkolnych na Mszę św., którą odprawię w kościele parafialnym w Ustroniu w niedzielę 29 maja 2005 r. o godz. 10.30

Natomiast na poniedziałek, 30 maja, zapraszam wszystkich Seniorów naszej Parafii, najpierw na Mszę św. o godz. 8.30 a później na spotkanie w salce.

*Ks. Zbigniew Kozioł*

## Rozmowa z ks. Zbyszkim

• Mija 25 lat od Księdza święceń kapłańskich. Czy dziś tak samo, jak na początku tej drogi, patrzy Ksiądz na swoje powołanie? Co myśli Ksiądz o kapłaństwie?

- Z perspektywy lat, doświadczeń człowiek patrzy na wszystko nieco inaczej, ale pozostaje zawsze to, co jest najważniejsze. Tak jak napisałem na obrazku prymitywnym: powołanie jest to dar niezaskuszony przez człowieka, jest to wielki dar Boga - Łaska. Ja, człowiek, mogę Mu dziękować i to właśnie wypełnieniem tego, co On dla mnie przygotował. A z drugiej strony uczy się człowiek pokory - jakże wielki jest Bóg, który posługuje się takim „narzędziem”. On jednak zawsze umie je wykorzystać w tej wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół. Rodzi się we wnętrzu powołanego wielka wdzięczność i gotowość by iść tam, gdzie On posyła. Człowiek coraz wyraźniej

dostrzega, że to On kroczył zawsze obok, a były chwile, że to On niósł...

• **Co jest najpiękniejsze w kapłaństwie?**

- Piękno, któremu na imię Obecność Jezusa Chrystusa. Piękno tej Miłości, która jest wierna i raduje serce.

• **A co jest najtrudniejsze, szczególnie w przypadku misjonarza?**

- Wtedy, gdy człowiek zaczyna wątpić...

• **Kiedy się wątpi?**

- Na przykład, kiedy obejmowałem nową misję, było nas trzech: młody ksiądz, w średnim wieku i starszy. Po roku zostałem sam, tak z dnia na dzień. Kilkadziesiąt wspólnot, które czekają na ewangelizację, ale i takie miejsca, w których mają tworzyć się nowe. Kilka miesięcy trwał ten brak zaufania do Boga, wydawało mi się, że jestem zupełnie sam. ➡ str. 3

str. 2 ← I nowe światło. Możliwość wsłuchania się w słowa Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie, przeżycie rekolekcji. Wątpliwości zostały rozwiane łaską Miłosierdzia Bożego - nie ty, ale Ja! On potrafi robić wspaniałe rzeczy. To bolesne przepłata się z pięknym. A Kościół prowadzi Duch Święty.

• **A gdybyśmy tak chcieli sięgnąć do przeszłości? Jakim chłopcem był mały Zbyszek?**

- Był „fajtlapą” - jeśli chodzi o spryt, sport... był beksą.

• **Jak wspomina Ksiądz dom rodzinny z lat dziecięcych?**

Pamiętam ogromną troskę Mamy. Z oczami wzniesionymi ku górze - niesamowite zawierzenie Bogu we wszystkim. Miłość wierna najprostszym sprawom, tym codziennym i ciepło domu - takie prawdziwe powołanie Matki.

A z drugiej strony troska Ojca, by zapewnić rodzinie byt. Tak, jak w kapłaństwie. Na krótko wrócić do domu, odpocząć i dalej do „winnicy”.

• **Pierwsze lata kapłaństwa - decyzja o misjach? Co wpłynęło na taki wybór? I czy tak wyobrażał sobie Ksiądz pracę na misjach?**

- Nie, wyobrazić sobie tego nie można.

Zawsze czytałem przygodowe książki i już w dzieciństwie snuły się marzenia... Religijność, pobożność domu rodzinnego była taka wewnętrzna, nie na pokaz. Życ w obecności Boga bez zbytecznych gestów. O misjach mi się wtedy nie śniło.

Dopiero w szkole średniej. Pan Profesor Krop umiał zapalić młodych do literatury, poezji, do poznawania i umiłowania człowieka. Zaczęły krystalizować się moje zainteresowania humanistyczne. W tym zainteresowaniu stworzeniem pojawia się Pan Bóg - po stronie wrażliwości na cierpienie, uczucia sympatii.

Przed maturą niezapomniana Kaplica Matki Bożej Nieustającej Pomocy: lęk przed egzaminem... potem prośba, wskaż, co dalej... Wróciły wspomnienia ze spotkań z misjonarzami z przeźroczy (Ojciec Damian i inni) i pragnienie, by użyć komuś w cierpieniu.

Z tymi myślami nie dzieliłem się z nikim z ludzi.

• **Jak zareagowali najbliżsi na Księdza decyzje?**

- Ojciec przyjął wiadomość z rezerwą mężczyzny: „Przemyśl to sobie jeszcze” - powiedział wtedy. Nie był zachwycony. Mama również nie ukazywała wielkiego zachwytu, ale wyraźnie pozostawiała mi wybór, delikatnie pobudzając do szukania właściwej drogi.

• **A decyzja o kapłaństwie, decyzja o misjach?**

- Mama „przechowywała w sercu” tę wiadomość, ale później przyznała się, że wiedziała wcześniej z podania.

Ojciec wtedy, gdy zachorował powiedział: „Widzę, że jesteś szczęśliwy, to znaczy, że to jest twoja droga”.

• **Zostawił Ksiądz wszystkich i wszystko. Czy nie brakowało tego Księdzu?**

- To jest czymś normalnym - nostalgia. Na początku trzeba „zaciśnąć zęby”, zapomnieć o wszystkim. Inna mentalność, inne wszystko i ten wysiłek nie pozwalał na tęsknoty. Jeśli chodzi o miejsce, to jest to drugorzędne. Człowiek czuje się potrzebny tam, gdzie jest i nie ma go kto zastąpić. Zawsze zwyciężało to wewnętrzne przekonania, iż nie ja wybrałem.

I to nie pozwala zdecydować o tym, by wrócić i zostać w Polsce. Jest KTOŚ!

• **Co Ksiądz chciałby dziś powiedzieć młodym?**

- Żeby uświadomili sobie potrzebę poznawania bogactwa, które tkwi w każdym człowieku. Odkrywając to bogactwo, które jest we mnie. Nie wstydzić się swojej inności. Doświadczać tego, co daje mi satysfakcję, radość. Odkrywać swoją drogę i nie pozwolić sobie odebrać różnymi fałszywymi światłami tego Światła, które ma na imię Prawda, Dobro. Czy to jest małżeństwo, rodzina, zawód jest to efekt moich poszukiwań, co tkwi we mnie, kim ja jestem? Nawet najlepszy przyjaciel, po ludzku, nie jest w stanie dać mi tego, co daje Bóg. A jeśli już odkryję swoje miejsce, starać się być wiernym mimo słabości. To daje radość i satysfakcję.

• **Gdyby na początku tej drogi było łatwiej...?**

- Czy byłoby łatwiej, czy trudniej, to byłoby relatywne.

Było tak, jak powinno być.

Z ks. Zbyszkiem rozmawiały: s. Aneta i Barbara Langhammer

**Dla Drogiego Ks. Zbyszka  
z okazji Jubileuszu  
50. lecia urodzin \* 25. lecia Kapłaństwa  
\* 20 lat pracy na misjach**

W ten potrójny jubileusz  
Chcemy Bogu oddać chwałę  
Podziękować Mu za łaski  
Za kapłańskie powołanie  
Wiele czasu upłynęło.  
Dziś - dumając nad przeszłością  
Widzisz w myślach Twe prymicje,  
I parafian pełny kościół,  
Nie było Ci jednak dane  
By pozostać między swymi  
Wyruszyłeś w obce kraje  
Do dalekiej Argentyny  
Tam parafia jest rozległa  
Nie mieści się przy kościele  
Więc wytrwale pielgrzymujesz  
Aby głosić Ewangelie  
Dar od Boga masz szczególny  
Zjednywanie sobie ludzi  
Toteż uśmiech Twój serdeczny  
Zaufanie w sercach budzi  
A gdy mnóstwo masz problemów  
Niech Cię Pan Bóg łaską wspiera  
Niech prowadzi Cię przez życie  
Miłość, wiara i nadzieja  
Niech Ci Pan Bóg błogostawi  
Niech Ci w zdrowiu życie płynie  
Odwiedzaj nas jak najczęściej  
Tu - gdzie Twoje są korzenie

*Prawdziwa wiara  
nie pozwoli się spętać, zamknąć.  
Wydostaje się  
poza grube mury kościołów  
i zapuszcza korzenie w sercach ludzi,  
którzy są gotowi na nią się otworzyć.*

## Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

### Ustanowienie święta

Wydawałoby się, że jest to jedna z wielu uroczystości kościelnych. A jednak Boże Ciało to ważne wydarzenie. Łączy się ono bowiem z kwestią wiary w obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Wątpił w to pewien niemiecki kapłan - Piotr z Pragi, który pewnego dnia w 1263 r., pielgrzymując do Rzymu, zatrzymał się w Bolsenie, we Włoszech. Był pobożnym księdzem, lecz często nękał go brak wiary w realną obecność Chrystusa we Mszy św. w konsekrowanym chlebie i winie. I to właśnie on stał się świadkiem cudu, podczas którego po przeistoczeniu z Hostii na jego ręce i korpota zaczęły spływać krople krwi. W sąsiednim Orvieto przebywał wtedy papież Urban IV. Ks. Piotr udał się tam z prośbą o wysłuchanie i przebaczenie. Zbadano fakty, przesłuchano świadków, a korpota ze śladami krwi złożono w katedrze w Orvieto, gdzie do dnia dzisiejszego jest wystawiony i czczony. Pod wpływem dokonanego cudu w sierpniu następnego roku Urban IV ogłosił święto Bożego Ciała.

**Celem uroczystości Bożego Ciała jest uczczenie pamiętki ustanowienia Eucharystii przez Pana Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy, publiczne wyznanie wiary w obecność Chrystusa w Eucharystii oraz uproszenie błogostawieństwa dla wiernych.**

### Postawy stare jak świat

Z procesją Bożego Ciała jest trochę tak jak z Drogą Krzyżową Pana Jezusa prawie dwa tysiące lat temu. Gdy On szedł na mękę, Żydzi różnie reagowali na to wydarzenie. Niektórych ta sprawa w ogóle nie interesowała. Przygotowywali się do święta Paschy, a zbiegowisko ludzi mogło im nawet trochę przeszkadzać. Podobnie reaguje również wielu współczesnych ludzi: po prostu obojętnością. Procesja? Nie, dziękuję. Nie interesuje mnie to. Jest mi obojętne, czy to Boże Ciało, czy inna „szopka”. Ważne, że to jeszcze jeden dzień wolny od pracy.

Znajdą się i tacy, których uroczystość Bożego Ciała drażni. Uwierzyli, że religia to sprawa prywatna - mit szerzony przez media zapadł w ich świadomość na dobre. Manifestacja przynależności do Chrystusa setek tysięcy ludzi jest dla nich wyrzutem sumienia. Również za czasów Chrystusa byli ludzie, którzy drwili z Niego i wyszydzały Go... Co ciekawe - nawet ci niezadowoleni z uroczystości korzystają z niej, bo przecież dzięki temu mają kolejny dzień wolny od pracy!

Jeszcze inni obserwują. Są ciekawi, jak będzie tym razem. Patrzą z okien i śmieją się, jacy ci ludzie głupi, że tak chodzą w tych procesjach. To zaścianek i ciemnota. My się modlimy sami, nie w kościele, bo potrzebujemy ciszy i skupienia. Pan Bóg jest wszędzie. Pójdziemy do lasu i tam z Nim porozmawiamy...

Przy Jezusie znaleźli się jednak także ludzie, którzy wytrwali z Nim do ostatnich chwil Jego ziemskiego życia. Stali przy krzyżu do końca pomimo zmęczenia, bólu, strachu, wstydu... Choć było ich mało, to świat do dziś dnia o nich pamięta.

### Pod presją

Wielu młodych ludzi staje dziś przed dylematem: Co robić w Boże Ciało? Pod presją kolegów mają wiele innych, ciekawszych propozycji. Lista wymówek przeciwko udziałowi w procesji rośnie bardzo szybko. Kilkudniowy wyjazd z przyjaciółmi, impreza, gra w kosza... Niektórzy może by nawet i chcieli, ale koledzy będą się z nich potem śmiali.

Nie da się nikogo zmusić do kochania, podobnie jak i do przyznawania się do wiary. Czasem wystarczy zadać dziecku proste pytanie do refleksji: Czy wstydzisz się Pana Boga? Jeśli odpowiedź jest twierdząca, to tłumaczenie i proszenie na nic się nie zda. Apostołowie też zwątpili, ale później się opamiętali. Miejmy więc nadzieję, że i dziś ludzie doświadczą Miłości ukrytej w drobnym kawałku chleba oraz odkryją ważną prawdę, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu. (św. Augustyn)

*Procesja Bożego Ciała jest demonstracją pragnienia życia. Wierni wychodzą na ulice, aby pokazać, że Jezus jest pośród nich, a oni są Jego wspólnotą.*

Gorąco zachęcamy do udziału w uroczystości, która rozpocznie się mszą św. o godz. 7<sup>30</sup>. Później pójdziemy w procesji eucharystycznej ulicami miasta do czterech ołtarzy. Należy wziąć ze sobą książeczki do nabożeństwa, by należycie i w pełni (ze śpiewem) uczestniczyć w ceremonii.

*Wykorzystano materiały z Internetu*

*Lucjan Rydel*

## W Boże Ciało

*Jak lipy, w których letni powiew drzemie,  
Z podniesionymi stojące ramiony,  
Tak ksiądz ramiona zdał się mieć olbrzymie,  
Kiedy monstrancji krąg rozpromieniony  
Dźwignął. I była w kadzidlany dymie  
Jak drugie słońce. W cztery świata strony  
Zwracał ją ponad mnóstwem ludu zgjętym  
I zaczął: Przed tak wielkim Sakramentem!*

\*\*\*\*\*

\* \* \* \* \*

## JUBILACI TYGODNIA

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

\* \* \* \* \*

- Julian Czanerle
- Wanda Stempin
- Jerzy Stasiak
- Krystyna Połowczuk
- Erwin Niemiec
- Waleria Woźniak
- Janina Rapel
- Jan Pydych
- Marta Cieślak
- Edyta Pluskota
- Janina Cieślak
- Małgorzata Myrmus



**Majowym Jubilatom życzymy pomyślności,  
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz  
radosnych i spokojnych chwil na dalsze życie.**

## Skarb rodziny

### Dialog

Spotykając człowieka, który odniósł sukces stawiamy pytanie o źródło jego powodzenia. Jego odkrycie otwiera przed nami możliwości i daje szansę powtórzenia jego zwycięstwa. Patrząc na Jana Pawła II rodzi się pytanie, dzięki czemu udało Mu się osiągnąć porozumienie nawet z tymi ludźmi, którzy początkowo byli do Niego i do Kościoła wrogo ustosunkowani? Odpowiadając na to pytanie, należałoby wymienić długą listę Jego cech wypracowanych ciężką, mozolną pracą nad sobą. Trzeba zobaczyć jedną z nich, która odegrała wielką rolę, a którą była chęć dialogu. To ona otworzyła tyle możliwości spotkań i powstania oceanu dobra, które będzie jeszcze długo owocowało w następnych pokoleniach.

Człowiek otrzymał od Stwórcy wiele cennych darów. Jednym z największych jest język. W życiu codziennym pomocny w wielu sytuacjach, poczynawszy od tych najprostszych aż do najważniejszych. Jako ważne narzędzie komunikacji dar ten domaga się od człowieka wielkiej odpowiedzialności w jego wykorzystaniu. O jego sile wielokrotnie przypominał Mistrz z Nazaretu: *Z każdego słowa zdacie rachunek*. W ciągu jednego dnia człowiek może wypowiedzieć nawet kilka tysięcy słów, a ile ich jest w ciągu tygodnia, miesiąca, całego życia... Ile zależy od słów, jakie wychodzą z ludzkich ust. Jakże wiele!

W gronie rodzinnym zostaje wypowiedzanych dużo bardzo różnych słów. Część z nich to słowa ciepłe, dobre i serdeczne, przyczyniające się do tworzenia szczęścia domu. Ale są też i inne. Zły duch doskonale zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa słowo, dlatego też czyni wszystko, aby stało się ono narzędziem podziału i osłabienia więzi rodzinnych. W jaki sposób to się dokonuje?

Prowadzą do tego kłótnie. Są one obecne w większości domów, jednak prawdziwe niebezpieczeństwo pojawia się, wówczas gdy stają się coraz częstsze i wymykają się spod kontroli. Niejednokrotnie podczas ich trwania ludzie potrafią najdotkliwiej się zranić, wypowiedzieć słowa, które ranią głęboko i długo. Rany powstają szybko a ich leczenie trwa znacznie dłużej... Rozmawianie w atmosferze wzburzenia emocjonalnego jest wielkim nieporozumieniem i błędem.

Kolejnym niebezpieczeństwem są tzw. ciche dni. Ludzie żyją pod jednym dachem, ale nie odzywają się do siebie. Czas tego złego wzajemnego milczenia może być różny, ale może w końcu sprawić, że dom zamienia się w oborę, gdzie zaczyna dominować przykry zapach wzajemnych urazów i pretensji. Bardzo smutno żyje się w takich warunkach, zwłaszcza cierpią na tym dzieci. Ten typ milczenia posiada wielką moc oddalania ludzi od siebie.

Zarówno kłótnie jak i ciche dni prowadzą do osłabienia więzi i właśnie tu tkwi ich niebezpieczeństwo. Ludziom coraz trudniej wówczas ze sobą rozmawiać... Aż w końcu może to doprowadzić do stwierdzenia, że wzajemna komunikacja nie ma sensu! I to jest największy sukces zła, zabicie wzajemnego dialogu!

Tak jednak nie musi się stać. Wiele rodzin przeżywa kryzysy, często nawet bardzo głębokie i trudne, a pomimo to potrafią je przezwyciężyć a nawet wyjść z nich umocnionymi! Dlaczego? Bo MIMO WSZYSTKO nie zamknęli się na dialog! Bo mimo wszystko nie przestali ze sobą rozmawiać. To przełamanie siebie pomogło im znowu RAZEM iść dalej.

Jan Paweł II był otwarty na człowieka. Każdego. Nawet tego, który myślał inaczej, który nie był Mu życzliwy. Chciał rozmawiać, chciał się spotykać. Czas pokazał, że było warto. Naśladujmy Go.

Ks. Zbigniew Zachorek

## Z życia parafii



- 13 maja rozpoczęliśmy dziesiąty rok czuwań fatimskich. Było tak jak zawsze - Różaniec, Nieszpory, Apel Jasnogórski, uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem naszych trzech Księży, po niej procesja świateł z pięknie przystrojoną figurą Matki Bożej z Fatimy, którą niosły kobiety. Na zakończenie ostatnia część Różańca i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Podczas mszy św. śpiewał chór „Ave”.

- W niedzielę, 15 maja na mszy św. o godz. 9<sup>00</sup> 45 dzieci przystąpiło do I Komunii Świętej (jedno dziecko - ze względu na stan zdrowia - przyjęło do I Komunii kilkanaście dni wcześniej w kaplicy u sióstr). Dzieci przygotowywała s. Aneta a uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. prob. Antoni Sapota. Po południu dzieci uczestniczyły w nabożeństwie. Wtedy też otrzymały pamiątkowe obrazki. Rodzice dzieci pierwszokomunijnych podarowali Parafii pięć paten.

W ciągu tzw. Białego Tygodnia dzieci codziennie uczestniczyły w nabożeństwach majowych i we mszy św.

- Poniedziałek - odnowienie przyrzeczeń chrztu św.

- Wtorek - przyrzeczenia abstynencji

- Środa - akt oddania Matce Bożej

- Czwartek - modlitwa za misje i dzielenie się tym, co dzieci otrzymały. Dary te zostały złożone na ręce ks. Zbyszka Koziola.

- Piątek - rozdanie książeczek pierwszopiątkowych

- Sobota - poświęcenie pamiątek.

- Bardzo uroczysta była także niedzielna msza św. o godz. 12<sup>00</sup>. Była dziękczynieniem Opatrzności Bożej za dar odwiedzin naszej diecezji przed 10. laty przez Papieża Jana Pawła II i za cały, wspaniały pontyfikat. Dziękowaliśmy też wraz z ks. Andrzejem za 15 lat kapłaństwa oraz wspominaliśmy I rocznicę święceń ojca Adama. Także i tę mszę św. uświetnili swoim śpiewem nasi chórzysci.

- Na wszystkich mszach św. był czytany list Konferencji Episkopatu, w którym biskupi - mówiąc o zachowaniu pamięci o Janie Pawle II - zwracali uwagę na to, by pamięć o zmarłym Papieżu pobudziła "do posłuszeństwa Jego wezwaniom oraz naśladowania Go w życiu osobistym i społecznym".

- Kolekta niedzieli była przeznaczona na trwające prace przy budowie Domu Parafialnego.

- We wtorek, 17 maja w Hermanicach grupa naszej młodzieży, wraz z młodymi ludźmi całego dekanatu wiślańskiego, przyjęła z rąk bpa Janusza Zimniaka sakrament bierzmowania.

- W czwartek, 19 maja zostaliśmy zaproszeni na godz. 19<sup>00</sup> przez rodzinę państwa Siedloczków na nabożeństwo majowe u stóp Matki Bożej w kapliczce znajdującej się w Ich ogrodzie. Nabożeństwo prowadził Ksiądz Proboszcz. Wcześniej przy krzyżu zostały odmówione modlitwy w intencji Sługi Bożego Jana Pawła II. Zmarłemu Ojcu Świętemu zaśpiewaliśmy „Barkę”.

Pani Maria Siedloczek przypomniała, iż krzyż został postawiony jako wotum wdzięczności za dar przeżywania Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa oraz za dar Ojca Świętego z okazji Jego 80 urodzin. Poświęcony był przez ks. prob. Antoniego Sapotę w dniu 29 maja 2000 roku podczas mszy św. sprawowanej o godz. 19<sup>00</sup> u stóp krzyża.

Zostało także ustalone, że kolejne nabożeństwa majowe w plenerze odbędą się - 27 maja (piątek po Bożym Ciele) na Brzegach oraz 31 maja (wtorek) na Skalicy, o godz. 19<sup>00</sup>.

## Matka -

### wspomnienie o mojej Teściowej

Są to odległe czasy, kiedy moja Teściowa była młodą i piękną dziewczyną. Miała zaledwie 26 gdy wyszła za mąż za wdowca, który wychowywał po śmierci żony pięcioro dzieci. Najmłodsze liczyło roczek a najstarszy syn ukończył 14 lat i uczył się zawodu.

Często o Niej myślę. Jej portret, jako mężatki, zdobi ścianę naszego pokoju. Tak się nieraz zastanawiam, co skłoniło Ją do takiego właśnie wyboru - czy wielka miłość do przystojnego mężczyzny czy też litość nad sierotami, które straciły największy skarb - Matkę. Być może lękała Ją obawa, że nikt więcej nie zaproponuje Jej małżeństwa. Teraz się już tego nigdy nie dowiem, a szkoda. Tyle było przecież okazji, by zapytać Ją o to.

Usposobienie miała pogodne i wesołe. Na wszystkie tematy można było z Nią porozmawiać. Po ślubie zamieszkała w skromnym, jak na owe czasy, fabrycznym mieszkaniu. Nie na długo jednak było Jej dane wspólnie wychowywać tak liczną rodzinę. W roku 1914 wybuchła I wojna światowa i młody mąż został powołany do służby wojskowej. Odtąd została sama ze swoją gromadką.

Były to czasy kiedy wielodzietne rodziny oddawały swoje dzieci na służbę do bogatych gospodarzy. Ona tego nie uczyniła. Zapewne zdawała sobie sprawę jak takie dzieci są wykorzystywane do pracy od świtu do wieczora. Wolą sama pracować w polu, aby zarobić i nakarmić rodzinę. Do mieszkań fabrycznych należały też działki, można tam było hodować kury, gęsi czy kozy. Toteż starała się jak mogła, aby przetrwać ten ciężki okres. Była przedsiębiorcza i zaradna. Miała również wiele innych wspaniałych zalet, które dopiero teraz - gdy jestem już stara i kiedy wychowałam swoje dzieci - potrafię ocenić.

Skończyła się wojna. Mąż szczęśliwie powrócił do domu i zaczęło się nowe, wspólne życie. Dzieci podrosły a z biegiem lat czterech nowych członków rodziny przyszło na świat. Tak więc starsze odchodziły, młodsze zajmowały ich miejsce. Mieszkanie było ubogie. Małeńka kuchienka i pokój, bez żadnych wygod. Znam to mieszkanie, więc wyobrażam sobie jaka musiała tam być dyscyplina i wzajemna tolerancja, skoro aż tyle osób pogodziło się w takiej ciasnocie.

Moja Teściowa była prostą, nie wykształconą kobietą ale jakże mądrą życiowo. Dzieci wychowała na wartościowych ludzi. Nauczyła je pracy i szacunku. Jako Matka wywiązała się po mistrzowsku. Ogromnie Ją za to podziwiam. Później, gdy dzieci założyły swoje rodziny i wyfrunęły z rodzinnego gniazda, służyła im radą a one wraz z rodzinami przyjeżdżały do Ustronia na niedzielny obiad.

Żyłam w serdecznych stosunkach z całą liczną rodziną, jestem bowiem żoną Jej najmłodszego syna.

Lata biegły szybko i przyszła II wojna światowa, której końca już nie doczekała. Zmarła niespodziewanie i przedwcześnie, mając zaledwie 58 lat. Odpoczywa w skromnej mogile na naszym ustrońskim cmentarzu. Z tamtych dni pozostał wiersz, który Jej poświęciłam.

## KU PAMIĘCI

Choć nie spoczęłaś na cmentarzu  
W alei zastużonych  
Pomoc swą niostaś swym najbliższemu  
I serce swe na dłoni  
Cierniste wiodły Cię chodniczkami  
Nie w różach - lecz po grudzie  
Bo poświęciłaś się dla dzieci  
Ofiarnie - w pracy trudzie  
Odeszłaś cicho, tak jak żyłaś  
I tak niespodziewanie  
W naszej pamięci w naszych sercach  
Na długo pozostaniesz  
A kiedy będziesz już w niebiosach  
Przed Stwórcą schylisz głowę  
Niech Cię za rękę poprowadzi  
Na miejsce honorowe.

Synowa

ADOLF FIERLA (Praga, w maju 1932 r.)

### LST DO MATKI MOJEJ

Mamo, z daleka piszę list do Ciebie,  
I chcę, aby w nim każde jego słowo  
Było tak jasne, jak gwiazda na niebie,  
I aby każde skrzytło się tęczo.

Z daleka piszę, pozdrawiam z daleka,  
Każdą Cię myślą do serca przyciskam,  
I tę cauję każdą w Twych powiekach,  
Jaka Ci tam co wieczora błyska.

Z daleka piszę, Moja Droga Mamo, -  
Ni chaty naszej tu, ni izby naszej, -  
Bolenie jeny w łzawej duszy samo  
I smutek, co go Pan Bóg w serce zaszył.

Z daleka piszę, - przez życia szarżyznę -  
Widzę Twe oczy za mną wyplakane  
I włosów Twoich najdroższą siwiznę  
I ręce Twoje złote, spracowane.

Widzę Cię, Mamo, jak każdego rana,  
- Czy słonko świeci, czy deszcz ziemię zrasza -  
Zginasz w modlitwie do Boga kolana  
I szczęście dla mnie u Niego wypraszasz -

Przeto Ci piszę - z daleka Ci piszę  
List, piórem serca pisany gorącem -  
Niech przyjdzie do Cię, żałość Twą uciszy,  
I ucałuje dłonie Twoje drżące.

Niech Cię obejmą uściskiem te słowa,  
Niechaj pogładzą siwe włosy Twoje,  
I niech Ci rzekną, że-ć będę miłował,  
Jak długo będzie biło serce moje.

### „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.